



MŁODZIEŻ WIEJSKA

MŁODEJ WSI

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU MŁODEJ WSI

IDA MŁODZI!

Obserwując bacznie rozwój Centralnego Związku Młodej Wsi, widzimy, że Ruch Młodowiejski w swych dziejach przeżył trzy zasadnicze etapy. Najpierw powstały Koła Młodzieży Wiejskiej. Była to pierwsza faza... Celami i zadaniami, jakie sobie wtedy stawiała młodzież wiejska w tych samorodnych ogniwach, było upowszechnianie kultury i oświaty. W drugiej fazie rozwoju naszego ruchu rozwijamy prace zawodowo-gospodarcze.

Organizacja idzie w kierunku rozbudowania przysposobienia rolniczego, spółdzielczego i samorządowego. Ruch młodowiejski świadomie zmierza do przygotowania swych członków do Kółek Rolniczych, Kół Gospodyń Wiejskich, Spółdzielni i Samorządu.

I wreszcie trzeci etap, którego współtwórcą jest współczesne pokolenie młodzieży wiejskiej, to kształtowanie samodzielnego oblicza ideowo-programowego Ruchu Młodowiejskiego...

Celem i zadaniem naszego pokolenia jest poszukiwanie dróg własnych, wypracowanie i wypróbowanie metod pracy, stwarzanie środków, potrzebnych do zrealizowania wytyczonych planów.

Ruch obejmuje swym zasięgiem młodych chłopów. Członkami C. Z. M. W. są inteligenci chłopscy ze wszystkich zawodów. Do Związku należą akademicy — chłopskiego pochodzenia, należy ogół młodzieży wiejskiej: chałupnicy, trudniący się rzemiosłem, młodzież bezrolna, folwarczna; ci, którzy pracują w tartakach, cegielniach, w przemyśle przetwórczym wiejskim itp.

C. Z. M. W. jest ośrodkiem, około którego skupia się młodzież — bądź żyjąca na wsi, bądź też zmuszona wędrować za chlebem i pozostająca na stałe w mieście. Ruch skupia młodzież wiejską przeważnie od 18 do 30 roku życia. Ale nie tylko. Młodociani po szkole powszechnej w wieku od 14 — 18 roku życia również biorą udział w pracach Kół Młodzieży Wiejskiej.

W każdym Kole na wsi znajdują się młodzi, którzy, nie mogąc statutowo być członkiem organizacji, pracują w Kole bardzo wydatnie — niejednokrotnie przodując we wszelkich pracach.

Znany Koła Młodzieży na terenie wojew. warszawskiego, w których 15 czy 16-letni chłopiec należy do zespołu P. R. i w pracy tej przewyższa starszych kolegów. Widzieliśmy prace Kół, w których młodzi od 14 — 16 roku życia zarówno dziewczęta, jak i chłopcy brali wydatny udział we wszelkich imprezach i przedsięwzięciach Koła Młodzieży.

Ci młodociani biorą udział w chórach, teatrach, orkiestrach, wycieczkach, dożynkach, zjazdach itp. Zrozumią jest tedy rzeczą, że z tych roczników narasta Koło.

Ten naturalny przepływ młodszych roczników młodzieży przez Koło był samorodny, nie był regulowany żadnym planem zgóry narzuconym — zwłaszcza w fazach, w których organizacja opierała całość prac na zagadnieniach kulturalno-oświatowych i gospodarczych.

Obecnie ten stan rzeczy ulega zmianie. Odczuwamy bowiem potrzebę planowego zajęcia się w terenie młodocianymi. Ruch młodowiejski, dążąc świadomie do stworzenia systemu społeczno-wychowawczego wśród młodzieży wiejskiej, nie może pominąć w programie swych prac młodych roczników chłopskiej młodzieży w wieku od 14 — 18 roku życia.

Wiek od 14 — 18 roku, jest to okres dojrzewania i dorastania młodzieży; jest to okres niebezpieczny. Młodzież wiejska po ukończeniu szkoły powszechnej zostaje przeważnie w domu z wyjątkiem tych, którzy idą do szkół średnich i do rzemiosła.

Któż z nas nie pamięta tego okresu dzieciństwa i dorastania? Ciężka praca w gospodarstwie wymaga dużo sił, stępnia fantazję i tłumi wyobraźnię. Ale obcowanie bezpośrednie z naturą daje zdrowie. Dojrze-

wa w tym okresie dusza i ciało. Pod względem psychicznym jest to okres wyzwalania się z pod wpływu starszych, kształtują się w umyśle młodzieży pojęcia, budzi się twórczy niepokój.

W tym czasie młodzież jest zmienną, dlatego można wtedy wykrzesać z niej dużo zapału, ofiarności i poświęcenia, jak również dużo spotyka się w jej postępowaniu skłonności do awantur, dzięki przebywaniu przeważnie na muzykach wiejskich, po drogach i opłotkach.

Dlatego w tym okresie młodzież winna być otoczona opieką. Musi ona jednak być serdeczna i troskliwa. Zadaniem ruchu młodowiejskiego jest objęcie tego terenu pracy — pracy wśród młodocianych. Związek Młodej Wsi woj. warszawskiego zajął się w br. zorganizowaniem Sekcyj Młodych. Na walnym zjeździe uchwalono w programie prac rozbudować ilościowo i jakościowo ten dział pracy.

W broszurze „Planowanie pracy w K. M. W.“ opracowano ogólnie zasady instrukcyjno-programowe w dziale Sekcyj Młodych, w którym omówiono organizację Sekcyj Młodych, program pracy, dostosowany do wieku od 14 — 16 lat oraz od 16 — 18 roku

życia. W planie prac przewidujemy: czytelnictwo książek w formie konkursów dobrego czytania, Przysposobienie Rolnicze, higiena i ratownictwo, wiedza praktyczna, wychowanie fizyczne, udział w wieczorach świetlicowych, wycieczkach itp. Do samokształcenia przewidujemy specjalne książki dla tych zespołów.

Na terenie wojew. warszawskiego prowadzimy kilkadziesiąt Sekcyj Młodych. W komórkach tych praktykujemy odpowiednie metody i środki wychowawcze. Związek Młodej Wsi wojew. warszawskiego, chcąc w tej dziedzinie pójść dalej, zwołuje Zjazd Sekcyj Młodych w dniu 11 listopada br. Celem Zjazdu będzie omówienie i zebranie dotychczasowych prób i doświadczeń w zakresie prac Sekcyj Młodych.

Chodzi tutaj o rozszerzenie akcji wychowawczej na najmłodsze roczniki, ustalenie celów i zadań Sekcyj Młodych, ułożenie planu i regulaminu prac Sekcji wojewódzkiej.

Rozumiemy, że na odcinku Sekcyj Młodych staje przed nami ogrom prac, ale ruch nasz cechuje odwaga, postawa zdobywcza i wiara w zwycięstwo.

W. Wąsik

M ł o d z i k u !

*W jasną wschodzącą młodość patrz,,
Uskrzydłaj młodzieńcze sny,
I nie upadaj, ani płacz,
Gdy moment przyjdzie zły.
Idź wyżej!
Nie lękaj się drogi,
Obłudzie zadaj kłam!
Przed Tobą prawdy nowe,
Wiedzy poszukaj tam!*

*Wierz w swoje młode siły,
Wierz więcej niżli potrzeba,
Chociażby góry się spiętrzyły,
Gdy w dali lśni błękit nieba, —
Choć dookoła czarna noc,
Dumnie cierniste drogi mierz!
I w młodowiejską żywą moc
W swoją siłę młodzieńczą wierz!*

Roma Wawrzeniewska

ORGANIZACJA SEKCJI MŁODYCH

(ART. DYSKUSYJNY)

Z ogólnej charakterystyki młodocianych widzimy, iż stanowią oni materiał ludzki nie jednolity o nieskrystalizowanych zainteresowaniach i nierównym usposobieniu. Dlatego też organizacja sekcji musi być dostosowaną do sił i możliwości młodocianych.

Młodociągnięci stanowiąc będą 4 roczniki. W rok po opuszczeniu szkoły przybywać będzie nowy rocznik, a najstarszy przechodzić będzie na członków rzeczywistych. Do pracy samokształceniowej organizować się powinni w zespoły rówieśnicze i, gdy są ku temu warunki, raczej niekoedukacyjne. Na czele zespołu przewodniczyć będzie we wszelkich pracach przodownik, który powinien być wybrany przez zespół z roczników starszych. Przodownik będzie przyjacielem młodszych kolegów zespołu i właściwym kierownikiem prac zespołu. Zespoły z rocznika 15 i 16 mogą przybrać nazwę Młodzików, a zespoły roczników 17 i 18 — Zuchów.

Co rocznie powinna się odbyć w Kole uroczystość przyjmowania nowego rocznika młodocianych. Na program takiej uroczystości złożyć się winny śpiewy, inscenizacje, recytacje, przemówienie Prezesa Koła o znaczeniu organizacji w życiu wsi i o pracy

nad sobą, małe przyrzeczenie kandydatów oraz gra towarzyska, w której uczestniczyliby już nowowstępujący młodziecy.

Za całość sekcji młodocianych, za sprawność i organizację w pracy odpowiada kierownik sekcji. Powinien to być starszy kolega, łagodny, kulturalny, sumienny, systematyczny, który pracę w organizacji umiłował. Od jego doświadczenia w pracach organizacyjnych, od jego umiejętności postępowania zależeć będą w dużej mierze wyniki prac z młodocianymi. Gdyby kierownikiem sekcji młodocianych został najbardziej lubiany przez młodzież nauczyciel z miejscowej szkoły, byłby to najlepszy wybór.

Kierownik sekcji co tydzień ma zebranie z przodownikami i omawia z nimi materiał i sposób pracy w zespołach. Każdy zespół powinien mieć zebranie dla prac samokształceniowych 2 razy na tydzień oraz wszystkie zespoły raz na tydzień jako sekcja biorą udział w wieczorze świetlicowym. Kierownik dla kontroli prac bywa na zebraniach zespołów, ogląda zeszyt przodownika, zeszyty uczestników zespołu, omawia warunki pracy oraz organizuje i kieruje wieczorami świetlicowymi.

PROGRAM PRACY.

Najwięcej przez otoczenie prześladowana i upokorzona jest młodzież, która wyszła ze szkoły. „Skończyli szkołę, więc niech pokażą, co umieją“. Tymczasem ta młodzież niczego specjalnie się nie nauczyła z prac gospodarczych i praktycznych. Szkoła bowiem nie ma zadania uczyć wyłącznie rzeczy praktycznych, przygotowanych do zajęć gospodarczych itp. Młodzież stale jest upokarzana przez rodziców i otoczenie, sama czuje się, że jest często rzeczywiście mało zręczna.

Wiele ponad to przeżyć i przemian w sobie nie rozumie, jest o sobie niespokojna, ma często poczucie własnej słabości, niższości i jakby zbyteczności. Młodzież instynktownie stara się to wszystko ukryć; stara się jakby jakimś bohaterstwem swoim, miną itp. zachowaniem, rażącym często, zwrócić uwagę na siebie i zdobyć uznanie wśród otoczenia.

Zadaniem programu prac będzie przede wszystkim

kim wytwarzać poczucie wartości, że są potrzebni w domu, w gospodarstwie i w organizacji, że są pewne zajęcia, sprawy, które sprawniej i lepiej niż starsi załatwią. Zadaniem programu będzie także ułatwić młodzieży wglądanie w siebie i kształcenie charakteru, oraz dać ujście w czynach ich wzrastającej energii.

W programie prac z młodocianymi przez 4 lata należy uwzględnić:

1. Czytelność książek w formie konkursu dobrego czytania i czytania dowolnego.
2. Przynależenie Rolnicze.
3. Higiena i ratownictwo.
4. Wiedza praktyczna (sprawność życiowa).
5. Wychowanie fizyczne i Przynależenie Wojskowe.
6. Udział w wieczorach świetlicowych, wycieczkach, teatrze, imprezach itp.

Jan Tylicki

ŚPIEWAMY...

Jednym z najważniejszych czynników, kształcących duszę i charakter człowieka — jest śpiew. Śpiewając sami — lub słuchając czyjś śpiewu — stajemy się inni wśród naszych codziennych trosk, odczuwamy przypływ nowych sił i zwycięstwo wszystkiego tego, co nas niepokoi, co nas boli, co nam nie daje spokoju, słowem wznosimy się wyżej, bliżej piękna i mocy, bliżej jakiegoś dziwnie miłego spokoju, pewności siebie. I jest nam dobrze i błogo i odczuwamy w głębi swoich dusz „coś“ — co się nie pozwoli określić. Czujemy się w takich momentach lepszymi, zdolnymi do dobrych czynów, do niecodziennych poświęceń.

Śpiew, a z nim idąca w parze muzyka, niekiedy porywa nas i wiedzie naszą duszę tam, gdzie niezdolne są wnieść się myśli człowieka, nie kochającego śpiewu.

...I różne jest nasze oblicze podczas śpiewu. Czasem śpiewamy z twarzą smutną, poważną, zamysłoną, łzawą, niekiedy natomiast tryska z naszych oczu, z całych nas — radość, wesele, uciecha, beztrastność. Zależy jest to bowiem od układu melodii, od treści słów piosenki.

Jeśli melodia i słowa są wesołe — to oczywiście oblicze nasze uśmiecha się radośnie. Zupełnie przeciwnie wygląda nasza twarz, kiedy i słowa piosenki i melodia są poważne, sentymentalne.

Słyszymy często takie powiedzenie: „w piosence całą duszę możemy wyśpiewać“. Słusznie, bo i często tak jest, że to, co czujemy głęboko w nas, wydobywamy na wierzch, umieszczając to „coś“ w słowach i melodii piosenki. Dlatego często — gdy jesteśmy smutni — po prostu same nasuwają się nam melodie o barwie smutnej, często rzewliwej, tęsknej. I śpiewamy, właśnie wyśpiewujemy swój smutny stan duszy.

Niekiedy odwrotnie — śpiewamy piosenki wesołe, rażne, bo nam jest lekko i tak jakoś radośnie!

Możnaby podać jeszcze więcej poważnych wartości, jakie posiada śpiew. Narazie — poprzestańmy

na tychże wyżej wymienionych i zastanówmy się, czy my, młodzież — doceniamy wartość śpiewu?..

Jeśli tak, to dlaczego tak mało śpiewamy? — dlaczego — nie odkrywamy przez śpiewanie swoich stanów psychicznych?, swoich myśli? swoich uczuć?

— Czyż to — nie jest najszlachetniejszy sposób — pokazania swego oblicza psychicznego?

— Wszyscy młodzicy — jednogłośnie powiedzą napewno, że śpiew — to obraz naszych myśli, naszej postawy i duszy, śpiew to siła, to potęga.

Śpiewajmy więc pojedynczo, chóralnie, w swoich domach, zespołach, organizacjach, na zebraniach, zgromadzeniach, gdzie się da.

My, młodzicy, musimy chcieć rozśpiewać siebie, swoich najbliższych, wszystkich ludzi!

Rozśpiewani — będziemy mogli cierpliwiej, spokojniej i lepiej pokonywać trudy dnia powszedniego. Śpiewajmy!

Maria Furmanówna.

Pójdziemy

Wśród wichrów i grzmotów
Mgieł szarych, kłopotów,
Swe serca złączymy
Razem, w twardej rytm!

Chwycimy za młoty,
By rozbić przeszkody
I wykuć charakter
Potężny.

Wykuć serce nowe,
Odporne i zdrowe
I czyste bez blizny
Ku chwale Ojczyzny.

Iść dalej za progi,
Wzruszyć całym globem,
Rozprężyć ramiona —
Zwyciężyć!

Ksawery Hryniewicz

ZJAZD MŁODEJ WSI W BIAŁYMSTOKU

31 października br. odbył się w Białymstoku w sali Rady Miejskiej Zjazd Delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej naszego województwa. Na Zjazd przybyli p. Wojewoda Białostocki H. Ostaszewski, p. Naczelnicy Urzędu Wojewódzkiego Dworak i Czarnocki, kierownik oddziału rolnego Urzęd. Woj. p. Ciemnołowski, przedstawiciel Kuratorium O. S. w Brześciu n/B., p. Goliński, Komisarz Białostockiej Izby Rolniczej p. Mystkowski, prezes C. Z. M. W. kol. Gierat, kierownik Uniwersytetu Wiejskiego w Żernie, kol. Żelazny, przedstawiciele Z. S., Zw. Pr. O. K., delegacja szkoły Rolniczej w Kukowie i inni goście oraz 300 delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej z najdalszych zakątków naszego województwa.

Zjazd zagałę i powitał gości Prezes W. Z. M. W. kol. Zasada, podkreślając ważność chwili, w jakiej Zjazd się odbywa i wagę wydarzeń, jakieśmy w br. przeżyli na Kongresie i po połączeniu się z pokrewnymi nam ideowo organizacjami. Wydarzenia te nas wybitnie wzmocniły i pod znakiem tych nowych sił i wiary w zwycięstwo naszej idei Zjazd nasz odbywamy. Następnie odczytał treść depesz hołdowniczych do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Rydza Śmigłego, Ministra Rolnictwa i R. R. Poniatowskiego, które przyjęto oklaskami.

Po przemówieniach powitalnych na mównicy, wśród burzy oklasków całej młodzieży, wchodzi kol. Gierat i wygłasza referat ideowy.

Wytycza młodzieży drogi rozwoju. W mocnych słowach wskazuje najważniejsze podstawy, na jakich obecnie młodzież wiejska kształtuje swój światopogląd, a na jakich oprze w przyszłości rozwój i potęgę Rzeczypospolitej.

Wyczerpujące sprawozdanie z działalności złożył kol. Perskiewicz, kierownik W. Z. M. W., omawiając kolejno działalność Zarządu Woj. Z. M. W. poszczególnych powiatów i dorobek Kół. W ciągu roku

Związek wysłał 16 członków do Uniwersytetów Wiejskich i 26 do Szkół Rolniczych. Koła odbyły 712 zebrań zarządów i 1.338 zebrań ogólnych. We wszystkich sekcjach odbyło się 4.930 zebrań. Koła posiadają 3.193 tomów i książek. Wygłoszonych zostało 413 referatów dyskusyjnych.

Zorganizowano 151 obchodów i rocznic narodowych, 259 wieczornic i 292 przedstawień teatralnych. 114 Kół ma urządzone świetlice, a 23 Koła ma własne odbiorniki radiowe. Urządzono 122 jednodniowe sąsiedzkie wycieczki i 15 poza teren województwa. Zostało przeszkolonych na kursach oświatowych 148 członków, a na organizacyjnych 151 związkowców. Kursy Rolnicze im. Staszica przerabia 245 członków. Prace P. R. zakończyło 82 zespoły z 608 uczestnikami. W kursach gospodarskich brało udział 366 koleżanek.

W planie pracy na rok następny postanowiono wysunąć na czoło pogłębienie uświadczenia ideowego drogą przeszkolenia największej ilości młodzieży przodującej w Uniwersytetach Wiejskich i Szkołach Rolniczych, na kursach organizacyjnych, za pośrednictwem prasy i wydawnictw Związkowych, oraz przez bezpośrednie oddziaływanie instruktorów.

Obok akcji P. R. Związek rozpocznie pracę przysposobienia spółdzielczego i samorządowego, rok ten poświęcając wypraktykowaniu tej formy pracy. W akcji kulturalno - oświatowej nadal Związek będzie czynił starania o zaopatrzenie pozostałych Kół w biblioteki wędrowne oraz będzie współdziałał z oświatą pozaszkolną w realizowaniu hasła „Nie damy armii ani jednego analfabety“. Postanowiono rozpisac konkurs chórów ludowych i urządzić dożynki wojewódzkie.

Z prac organizacyjnych postanowiono usprawnić działalność ogniw terenowych przez powołanie od-

JAKÓB ŁUKASIAK.

UDZIAŁ WSI W ROZBROJENIU NIEMCÓW¹⁾

(Wspomnienia z pow. grójeckiego).

Poniżej, za zgodą Autora, przedrukujemy z „Niepodległości“ cz. I-szą art. pt.: „Samoobrona ludności wiejskiej podczas okupacji niemieckiej w latach 1916—1918“.

R e d.

Podczas wielkiej wojny w wielu miejscowościach Polski samorzutnie powstawały organizacje wiejskie, które miały przeważnie charakter oświatowy. Były jednak i takie organizacje, które stawiały sobie za cel uświadczenie członków pod względem wojskowym.

O jednych i drugich organizacjach niewiele wiemy, a to dlatego, że po pierwsze były one przeważnie tajne, po drugie, że nie było kogoś, ktoby podał wia-

domość o ich istnieniu ogółowi. Warto jednak o nich wiedzieć, gdyż rzucają one w dużym stopniu światło na rolę ludu, na budzenie się u niego ducha patriotycznego, na sposoby obrony przed zupełnym zniszczeniem materialnym, czy to przez przewalające się wojsko rosyjskie i niemieckie, czy też przez okupację. Okupacja niemiecka w okropny sposób dawała się we znaki ludności wiejskiej, która już przed tym dobrze odczuła pobyt wojsk rosyjskich i ich ustępowanie. Co noc widać było na niebie łuny pożaru wiosek, zwiastujące okolice niszczenie majątku ludności.

W drugiej połowie lipca 1915 roku wojska niemieckie zajęły cały obszar obecnego powiatu grójeckiego i część warszawskiego. 5 sierpnia rano weszli Niemcy do Warszawy. Od tego czasu rozpoczynają się rządy okupacyjne. Rekwizycje były zjawiskiem niemal codziennym. Zabierano wszystko, co się dało zabrać. Poza wyznaczonym na każdego mieszkańca wsi odpowiednim kontyngentem zbiorów rolnych, urządzano co pewien czas niespodziewany najazd żandarmów i żołnierzy, którzy wszystko rekwizowali; zboże, mąkę, chleb, mięso i t. p. ładowali na podwozy i wywozili do punktów zbornych. Rekwizowali także

1) „Niepodległość“, t. XV, zes. II (60), marzec — kwiecień, Warszawa 1937 r., str. 227 — 233.

nośnych sekcji, zwłaszcza sekcji Koleżanek i Wychowania Fizycznego.

W czasie sprawozdania na salę obrad wchodził p. Wojewoda Białostocki, Henryk Ostaszewski i w serdecznych słowach zwraca się do młodzieży z apelem o wzmożenie wysiłków i pracy nad dźwiganie wsi i Polski.

W dyskusji nad referatem i sprawozdaniem zabierają głos kol. kol.: Olędzki, Sitkowski, Polakówna, Dzbeński, Chmielewski, Trzeciakiewicz, Prus, Zimny, Leśkiewicz, Łozowski, Kozłowski i Wiśniewski.

Po czym przyjęto rezolucje nast. treści:

1) Młodzież Wiejska zgromadzona na Walnym Zjeździe W. Z. M. W. stwierdza, że pracą swą wychowawczą i oświatową, a nie polityczną pragnie przygotować się na pełnowartościowych, świadomych obywateli swego Państwa. Traktujemy ideę obronności Państwa, jako naczelną wskazanie i łączymy się silnymi więzami duchowymi z armią — gwarantką niepodległości.

2) Uważając oświatę powszechną za czynnik postępu wsi, zwracamy się z prośbą do czynników rządzących o przyspieszenie organizacji szkolnictwa powszechnego na wsi. Marzeniem naszym jest, aby szkoły 4 oddz. były zastąpione przez pełne siedmio - klasowe szkoły powszechne, byśmy mieli równy start w zdobywaniu wiedzy z młodzieżą miejską.

3) Młodzież wiejska z radością wita zespolenie się bratnich organizacji tj. Związku Harcerstwa, Związku Strzeleckiego, O. M. P. i Z. P. M. D.

4) Młodzież wiejska radośnie wita Uniwersytet Wiejski w Żernie, przyrzekając, że mury jego wypełni najdzielniejszymi przodownikami, którzy w pracy swej dźwigać będą wieś coraz

wyżej. Wyrażamy prawdziwą, z serca płynącą wdzięczność instytucjom i osobom, które przyczyniły się do zorganizowania tak ważnej placówki kulturalno-oświatowej na naszym terenie.

5) Młodzież Wiejską wyraża serdeczne podziękowanie nauczycielstwu i oświacie pozaszkolnej za współpracę z Kołami Młodzieży Wiejskiej.

6) Szerokie rzesze członków Związku Nauczycielstwa Polskiego biorą czynny udział w pracach Związku Młodej Wsi, oddziałyując wybitnie na wzmocnienie ducha patriotycznego i rozwój świadomości państwowej wśród naszych członków. W głębokiej trosce o dalszy rozwój prac Z. N. P. wyrażamy głębokie przekonanie, że Pan Minister Wyznań Religijnych

ZJAZD MŁODEJ WSI ZIEMI WILEŃSKIEJ

Dnia 31.X.37 r. odbył się w Wilnie Walny Zjazd Związku Młodej Wsi Ziemi Wileńskiej przy współudziale około 400 delegatów. W Zjeździe wziął udział w charakterze gościa p. wojewoda L. Bociański. Przewodniczył Zjazdowi prezes kol. Jan Szkop. Referat ideowy wygłosił kol. Wł. Kamiński, podkreślając konieczność i prawo chłopca do wejścia na najwyższe stanowiska w państwie.

W sprawozdaniu złożonym przez kol. Machowickiego, kierownika Z. M. W., na podkreślenie zasługują: zorganizowanie przez Związek w ciągu roku 80 różnego rodzaju kursów, prowadzenie 111 bibliotek, z których korzysta 1970 czytelników. Na terenie województwa działa 333 Kół z ilością 7035 członków.

Wieczorem odbyła się wieczornica, w której wzięły udział Koła Młodzieży Wiejskiej.

Obszerniejsze sprawozdanie zamieścimy w następnym numerze.

konie, krowy i trzodę chlewną, za które nic prawie nie płacili, podobnie jak i za zbiory, a wydawali tylko kwity. Kwity te miały być w przyszłości wykupione, czego, oczywiście, nie wykonano. Zabierali często spotkane przy rewizji pieniądze rosyjskie, zwłaszcza złoto i srebro, a ludność nie miała prawa upominać się o swoją krzywdę.

W niedługim czasie ludność wiejska zaczęła bronić się i to w sposób oryginalny.

Wyznaczonych kontyngentów, które były zwykle wymierzane ponad miarę, nie dostarczono. Wymłócone zboże a także wszystko inne, nawet mięso w pobliżu zabudowań gospodarczych „dołowano“ t. j. zakopywano w odpowiednio urządzonych dołach. Doszło do tego, że Niemcy jeździli ze specjalnymi dzidami w poszukiwaniu takich dołów. Mąkę, kaszę wyrabiano sposobem prymitywnym przy pomocy ręcznych młynków, których okupanci skrzętnie poszukiwali i w razie znalezienia surowo karali. Niejeden wieśniak dobrze odpokutował, schwytyany na robocie mąki lub kaszy.

Mimo bardzo surowych kar, ludność nietylko że się nie zrażała, lecz bardziej opornie względem

Niemców się zachowywała. Rozumiała intuicyjnie, że tu chodzi o utrzymanie pewnej siły życiowej narodu. Nędza w miastach wypędzała tysiące ludności na wieś, gdzie musiano ją wyżywić i jako tako odziać. Rozwinął się na wielką skalę „szmugiel“, dając utrzymanie pewnej liczbie ludzi.

Znienawidzono Niemców, którzy i tak od początku nie cieszyli się wielką sympatią. Wyglądano jakiejś zmiany, której doczekać się nie można było. Do Polaków, działaczy z ramienia Niemców, ludność odnosiła się wrogo i nic im nie wierzyła.

W listopadzie 1915 roku we wsi Gniejowice, powiatu grójeckiego z mojej inicjatywy zawiązało się „Koło młodzieży wiejskiej“, którego zadaniem było początkowo uzupełnianie nauczania języka polskiego, rachunków, a głównie historii Polski i geografii, czytanie powieści Sienkiewicza i innych wybitnych Polaków. Z reguły odbywały się zebrania 2 razy tygodniowo. Było to coś w rodzaju dzisiejszych świetlic. Do tego koła należała młodzież w wieku od lat 17 do 30 w liczbie około 25 osób. Na wiosnę 1916 r. poza ogólnym uświadamianiem narodowym postanowiliśmy rozpocząć systematyczne ćwiczenia woj-

i Oświecenia Publicznego przystąpi do likwidacji nienormalnego stanu, jaki został wytworzony przez zawieszenie władz tego Związku i mianowanie kuratora, który pochodzi ze środowiska obcego duchowi nauczycielstwa.

Spodziewamy się, że sprawy zostaną szybko zlikwidowane i Związek Nauczycielstwa Polskiego wróci do samodzielnej pracy zawodowej i państwowej.

7) W trosce o zdobycie większych środków na zrealizowanie planu pracy, Zjazd Delegatów postanawia związać składki od członków Kół z legitymacjami, pobierając za każdą legityma-

cję 50 groszy, zobowiązując wszystkich członków do wykupienia legitymacji. Dotychczasową 3 złotową składkę od Kół, należy w następnym roku zaprzestać pobierać.

Na prezesa wybrano jednogłośnie kol. Zasadę Szczepana.

W wyborach uzupełniających Zarządu WZMW wybrano kol. kol.: Gwoździewski Wiktor, Prus Adolf, Chmielecki Zygmunt, Matczak Albin, Pacholec Roman, oraz na kierowniczkę sekcji koleżanek wybrano kol. Polakównę Stanisławę.

Zjazd zakończono w podniosłym nastroju odśpiewaniem hasła związkowego.

PRZYGOTOWANIE DZIEWCZĄT DO SPÓŁDZIELCZOŚCI

Ideałem wychowania dziewczyny w organizacjach młodzieżowych, jest przygotowanie jej do udziału w życiu rodzinnym i społecznym. Do osiągnięcia tego celu zmierza się przez stosowanie różnych środków. Urządza się w tym celu konkursy, zebrania, pogadanki, odczyty i t. p. Poszerzenie wiedzy z dziedziny spółdzielczości, wdrożenie do współdziałania w pracach wychowawczych ważne jest z wielu względów. Uznając ideę spółdzielczości w organizowaniu życia społeczno - gospodarczego wsi, dążymy tym samym do udoskonalenia człowieka przez podniesienie jego wartości moralnych i kulturalnych.

Rozwiążemy tą drogą tak ważne zagadnienie, jak podniesienie zdrowotności wsi, zmniejszenie bezrobocia przez zatrudnianie nie mających pracy. w nowopowstałych placówkach i osiągniemy takie wyniki, do których nie moglibyśmy dojść wysiłkiem jednostek.

W pracach tych odpowiednie stanowisko musi zająć kobieta wiejska. Zanim przystąpimy do czyn-

nego brania udziału bezpośrednio w spółdzielni, jako samodzielne gospodynie, trzeba wcześniej, już teraz odpowiedzieć sobie na pytanie, czym jest spółdzielczość, trzeba zapoznać się dobrze z jej ideą. Tylko dobrze uświadomiona spółdzielczo kobieta, zajmie należne stanowisko w tym ruchu, potrafi odpowiednio wpłynąć na umocnienie istniejących spółdzielni i powstawanie nowych na terenie wsi.

Przysposabiając się spółdzielczo poprzez kursy społeczno - oświatowe, konkursy, odczyty, literaturę,

ZWIĄZEK TEATRÓW LUDOWYCH.

dostarcza sztuk teatralnych, inscenizacji i kostiumów, kompletuje na zamówienia biblioteczki teatralne, udziela fachowych porad zespołom teatralnym — bezpłatnie, sztuki i kostiumy na zamówienie wysyła za zaliczeniem pocztowym. Kostiumy dla członków po 1 zł. dla nie członków po 3 zł. za komplet. Adres: Warszawa, ul. Sosnowa 9 m. 3, telefon 525-49.

skowe. Chodziło głównie o nabranie wprawy we władaniu bronią, której w postaci karabinów rosyjskich i amunicji mieliśmy pewną ilość, pozostawioną przez ustępujące wojska moskiewskie. Rozumieliśmy bowiem, że przyjdzie chwila, kiedy kraj nasz będzie potrzebował ludzi do walki. Słyszeliśmy coś niecoś o Legionach, które miały wkroczyć do Warszawy, lecz z legionistami spotkaliśmy się znacznie później. Legioniści, przebywający wbrew ogłoszeniom ówczesnej Rady Państwa, odradzali wstępowanie do Legionów.

Początkowo ćwiczenia nasze polegały na wprawianiu się w poprawnym maszerowaniu, władaniu karabinem, podchodzeniu do nieprzyjaciela. Naukę prowadzili podoficerowie z armii rosyjskiej, pozostali w rodzinnej wsi. Komendę rosyjską przetłumaczyliśmy według podręcznika szkolnego. Piosenek legionowych nie znaleźliśmy przez kilka tygodni, dopiero młodzież przybywająca z Warszawy rozpowszechniła w wioskach różne piosenki jak: „O mój rozmarnie, rozwijaj się...“, „Hej! strzelcy wraz...“ i t. p. Do tego czasu śpiewaliśmy wiersz, przetłumaczony

przez A. Oppmana „Szańce Polski“, do którego dobraliśmy melodię marszową.

Ćwiczenia odbywały się z reguły w soboty wieczorem i w niedzielę po południu. Ludność miejscowa odnosiła się do naszych poczynań nadzwyczaj przychylnie i serdecznie. Nasze wojskowe ćwiczenia, wzbudzały w ludności wiarę i entuzjazm, co uwydatniło się podczas marszów, kiedy kompletnie cała wioska wylegała na drogę, by widzieć maszerujących. Błędnie tłumaczyli niektórzy, nie znający ludu, że brak mu poczucia patriotyzmu. Patriotyzm ludu jest swoisty, trzeba umieć do tego ludu przemówić, a z całą ufnością i wiarą odda się słusznej sprawie. Dobrze to ujawniło się później podczas przystępowania do P. O. W., kiedy, mimo niebezpieczeństw, nie było ze strony naszych członków żadnych wahań.

Przez pewien czas ćwiczenia te udawały się nam bezkarnie, lecz w końcu żandarmi niemieccy coś wywąchali i zaczęli nas śledzić. Musieliśmy prowadzić naukę nocami i z dala od wsi. Po paru miesiącach stworzyliśmy zwarty oddział, mający w sobie więzy obowiązku moralnego a zdecydowany na

pisma i t. p., warto również zwrócić uwagę na t. zw. Spółdzielcze Kursy Listowne (S. K. L.). Obejmują one swoim programem zarówno podstawowe wiadomości z ideologii, jak również administrację, gospodarkę i rachunkowość spółdzielni.

Ta forma samokształcenia daje nam możliwość pogłębienia wiadomości, co oczywiście ułatwi nam pracę na polu spółdzielczym. Nadmienić należy, że z dniem 15 listopada 1937 r. Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych przystępuje do prowadzenia S. K. L. w zakresie spółdzielni mleczarskich i jajczarskich. Kurs obejmuje 42 wykłady przesyłane drogą listowną po dwa wykłady tygodniowo. Opłata wynosi 20 zł., dla zespołów młodzieżowych zaś obniżana jest do 10 zł. Jeśli na kurs zapisze się np. cztery osoby, wówczas opłata wyniesie po 2.50 zł. na osobę. Przy tym przerabianie kursu zespołowo jest daleko łatwiejsze i wygodniejsze.

Należy nadmienić, że na zebraniu Podkomisji Dziewcząt wiejskich w ramach Komitetu Kultury Wsi przyjęto następujący dezyderat w sprawie kształcenia spółdzielczego dziewcząt wiejskich:

„Podkomisja Prac Dziewcząt Wiejskich uznaje, że Spółdzielcze Kursy Listowne dają możliwość pogłębienia wiadomości spółdzielczych i dlatego winny być zalecane do przerobienia w zespołach zorganizowanej młodzieży żeńskiej“.

Przerobienie kursu mleczarskiego wiąże się mocno z pracami podjętymi ostatnio na terenie spółdzielczości rolniczej — z t. zw. czteroletnim planem reorganizacji mleczarstwa. W latach 1937 — 1940 włącznie, między innymi bieżącymi pracami główny nacisk będzie położony na należyte zorganizowanie mleczarstwa. Z jednej strony wysiłki będą nastawione na rozbudowanie przemysłu mleczarskiego, a więc: zlikwidowanie małych maślarni, a przekształcenie ich na śmietanczarnie, zorganizowanie 1000 dużych mleczarni okręgowych, scalanie i likwidacja małych filij śmietankowych w celu osiągnięcia oszczędności i lepszej opłacalności.

Z drugiej zaś strony prace będą szły w kierunku powiększenia ilości i podniesienia jakości mleka. Jeśli porównamy przeciętną mleczność krowy w Polsce około 1000—1200 ltr. np. z wydajnością w Niemczech około 2500, a w Danii około 3000 ltr., to musimy stwierdzić, że na tym odcinku mamy dużo do zrobienia.

Ponieważ akcja ta dotyczy gospodarki, którą zajmują się przede wszystkim kobiety, dla tego my, dziewczęta wiejskie, musimy zainteresować się planowym programem i w miarę możliwości dziś czy w niedalekiej przyszłości dopomóc w wykonaniu go na swoim terenie.

„Siew Młodej Wsi“ wysyłamy tylko po opłaceniu prenumeraty z góry za kwartał, półrocze lub cały rok.

Prenumeratę wpłaca Zarząd Koła przekazem rozrachunkowym na nr. 655 lub blankietem P. K. O. 29969 — adres: Administracja „Siew Młodej Wsi“ — Warszawa, Kopernika 30.

W razie nie otrzymywania „Siewu Młodej Wsi“ w ciągu 2 tygodni od daty opłacenia prenumeraty, prosimy o niezwłoczne reklamowanie w Administracji.

dosyć ryzykowne posunięcia względem Niemców. Oddział ten poza celem wojskowym miał i inne obowiązki, mianowicie obronę wszelkimi sposobami przed wyzyskiem okupantów. Szybkie zawiadomienie mieszkańców o zbliżającym się niebezpieczeństwie rekwizycji wyszukiwanie sposobu uniemożliwienia choć w części przeprowadzenia tej rekwizycji należało do naszego oddziału.

Opisany poniżej jeden charakterystyczny wypadek zilustruje naszą działalność na terenie wioski.

W grudniu 1917 r. do wsi zjechało kilkunastu żołnierzy z oficerem niemieckim na czele, w celu dokonania ścisłej rewizji i rekwizycji produktów rolnych i dostarczenia ich do punktu zbornego w Grójcu. Wieść o zjawieniu się Niemców do wsi natychmiast rozniosła się wśród mieszkańców. Kto żyw — mały, stary, kobiety i dzieci — wszyscy zaczęli kryć produkty w miejscu bezpieczniejszym. Szybko — chyłkiem wynosili na wieś między zarośla porzucali za górkami, a każda falistość powierzchni gruntu była dobrodziejstwem, gdyż tu porzuczone zboże, mąka lub chleb były niewidoczne dla okupantów. Niem-

cy jednak zorientowali się, że w samej wsi niewiele znajdują, zaczęli płądrować poza zabudowaniami gospodarczymi, gdzie rzeczywiście znaleźli pewną ilość ukrytych produktów. Rozkazali więc znosić je na wyznaczone furmanki chłopskie. Rozpoczęła się wtedy kotłownia, krzyk i lament kobiet. Jedni nosili produkty do wozów, a inni, korzystając z nieuwagi Niemców, zabierali je i gdzie indziej chowali.

Kiedy ukrywałem worek żyta, należący do pewnej rezerwistki, spostrzegł to oficer niemiecki, dopadł do mnie z wymierzonym rewolwerem, polecając mi odnieść do wozu zboże. Oparłem się temu i nie wiem, jakby się to skończyło, na szczęście w tym czasie inni chowali worki z żytem, a rozwścieczony Niemiec zaczął gonić tamtych, ja natychmiast korzystając z tego, skryłem żyto i sam postanowiłem zniknąć z jego oczu. Wśród opłotków, zabudowań i zarośli zdołałem zbiec, wyczułem bowiem, że grozi mi niebezpieczeństwo. I rzeczywiście, gdy się trochę uspokoiło, oficer ten zaczął mnie szukać, kłął, chciał aresztować kogoś z rodziny, kilkakrotnie wracał i dowiadywał się, czy mnie nie ma. W ciągu kilku dni w obawie przed aresztowaniem musiałem się kryć.

POD WRAŻENIEM PAMIĘTNIKÓW CHŁOPKI

W tych dniach wpadła mi do ręki pierwsza seria pamiętników chłopów.

Jak zwykle zaczęłam czytać z początku, wstęp, zestawienie, później pierwszy pamiętnik chłopca, drugi i wreszcie trzeci chłopki. Po nim odłożyłam tę wielką księgę. Nie chciało mi się dalej czytać, bo czymże są przeżycia chłopów wobec przejść i przeżyć jednej chłopki? czymże? Bo czymże są te trudy mężczyzn wobec trudów i boleści nie tej jednej, ale setek, tysiąca, milionów tych słabych istot, kobiet na wsi? czymże?

Kobieta ta pisze gorzką prawdę, że jest wyrazi-cielką milionowej rzeszy tych niewolnic, niewolnic dwudziestego wieku, niewolnic tradycji, upośledzeń starych przekonań. Przekonania te wrosły w dusze całych, dalekich poprzedzających nas pokoleń kobiet wiejskich. Kobiety te nauczyły swe córki płakać i pracować, tych dwóch rzeczy, a w tym ma się mieścić i poddanie losowi bez granic czyli cierpienie przez cały żywot, boć to przecie wędrówka tylko, a życie dopiero nastąpi po śmierci po otrzymaniu zbawienia wiecznego, które dostanie się tym, co cierpliwie, bez skarg zniosą pobyt ziemski.

Ale obawiam się, że dziś tych nieskarżących się będzie coraz mniej, że oto jedna taka odważniejsza może poruszyć masy i po odzwierciedleniu swego żywota, wywołać bunt, wołający o prawa. Może te prawa i są, ale trzeba się o nich dowiedzieć i mieć odwagę ich dochodzić, a tej kobietom wiejskim braknie, bo oto ta pisząca pamiętnik miała siłę pracować od czterech lat życia, miała odwagę przeciwstawiać się Moskałom, Niemcom, szarpać się z nimi dwie godziny o krowę żywicielkę, miała szaloną odwagę wykraść swego konia z obozu Niemcom, ale nie miała odwagi przeciwstawić się ojcu, gdy chodziło o dobór męża, bo w duszy jej pewnie gdzieś skryte było to przeświadczenie, że ojciec, w ogóle mężczyzna jest panem wszystkiego, napewno wtedy pomyśla-

ła, że trzeba poddać się losowi. W wyniku takiej postawy powstają krzywdy tego rodzaju, jaka spotkała chłopkę - pamiętnikarkę. A przecież stanęliśmy w naszej pracy społecznej do usuwania tych krzywd, najpierw przez wyrabianie w nas samych i środowisku innego rozumienia. To inne rozumienie jest jeszcze słabe wśród nas, koleżanek, brak nam często tej postawy kobiecej, która znamionowałaby nową kobietę wiejską w stosunku do mężczyzn, a ze strony kolegów znowu brak pewnego szacunku i zaufania do nowych, postępowych koleżanek.

Stwierdziłam niejednokrotnie fakty, że nasi koledzy wolą mieć żony ciche, potulne, domowe, pamiętające tylko o wygodzie dla męża i o swoich domowych pracach. Jednego z nich obserwuję przez kilka miesięcy, bywa na zebraniach, zjazdach, konferencjach. Pytam go się:

— Gdzie żona?

— W domu — powiada — nie mogła przyjść.

— Ale na Kongres to ją chyba zabierzecie, prawda? Jakżeby mogło być inaczej wy i tu i ówdzie nawet w Liskowie byliście, a ona w domu.

Prawie że przyrzekł, że żonę na Kongres wyprawi.

Na Kongresie nie widzę jej. Pytam go się:

— Kolego, a gdzie żona?

Patrzy mi mniej niż prosto w oczy, bo więcej na trawkę i rzecze:

W dniu 22 października rb. zmarł po ciężkiej chorobie członek Koła Młodzieży Wiejskiej w Jaźwiu, Gm. Międzyzyleś, ś. p. kol. Stanisław Kubaj. W zmarłym tracimy czynnego członka, lubianego kolegę i przyjaciela.

Cześć Jego pamięci!

*Gm. Zw. Mł. w Międzyzylesiu,
Koleżanki i Koledzy z Jaźwia.*

Rekwizycja ta, jak i następna, nie udały się Niemcom zupełnie.

W sąsiednim osiedlu fabrycznym w Czersku, został zawiązany oddział P. O. W., który prowadził systematyczne ćwiczenia swoich członków, jednak przez kilkanaście tygodni nie mieliśmy z tym oddziałem styczności. Ta organizacja była oparta na właściwych wzorach, posiadała wykwalifikowanych instruktorów, miała określony kierunek, zależny od naczelnych władz P. O. W. Po zapoznaniu się z kierunkiem P. O. W. zapomocą niektórych członków oddziału czerskiego, postanowiliśmy zapisać się do tej organizacji. Głównymi organizatorami w Czersku, o ile mi wiadomo, byli bracia Marczyńscy, którzy gorąco i z zapałem zajęli się werbowaniem członków z okolicznych miejscowości.

Po paru wstępnych informacjach w sierpniowy, dziesiąty wieczór 1918 r. większość po złożeniu przepisanej przysięgi i wciągnięciu na listę według obranych przez każdego członka pseudonimów, znaleźliśmy się w wielkiej organizacji wojskowej.

Pamiętnego wieczoru do P. O. W., o ile pamiętam, przystąpili następujący członkowie: 1) Jakób

Łukasiak, 2) Stanisław Łukasiak, 3) Michał i Stanisław Przybytniak, 4) Jan Bonder, 5) Walenty Krawczyk, 6) Władysław Bożek, 7) Antoni Bożek, 8) Stanisław Słupek, 9) Julian Słupek, 10) Jakób Różycki, 11) Władysław Paciorek, 12) Stefan Oskiera, 13) Władysław Stasiak, 14) Jan Pietrzak, 15) Władysław Rodak, 16) Adam Sieradzan. Dwaj ostatni pochodzili z sąsiedniej wioski — Gośniewice.

Wieczór ten jest pamiętny dla byłych członków P. O. W. i dzisiaj mile go wspominają. Przysięgę odbierał komendant P. O. W. z Grójca (nazwiska nie pamiętam). Wrażenie przysięgi było olbrzymie, każdy zrozumiał, że teraz winien świadomie walczyć o Polskę. Na instruktora naszego oddziału został wyznaczony członek z Czerska, Sawicki.

Od tego dnia praca w naszym oddziale potoczyła się innym torem. Świadomi celu, kierowani z góry przez wyższe władze organizacyjne, czuliśmy się bardziej bezpieczni. A tu wielkie dni dla Polski szybko się zbliżały. Chociaż okupanci mocno trzymali w swoich łapach władzę nad krajem, P. O. W. sprawiało im coraz więcej kłopotu.

W październiku 1918 r. wybrani z połączonych

— Wiecie, została w domu, jak się wybierałem to sobie myślałem: gdybym miał żonę taką jak wy, to by mnie zmusiła do tego, by ją wziąć na Kongres, ale moja została. Tak to w życiu się zdarza, mimo, że mówimy o postępie i że się wyzwalamy spod niewłaściwych wpływów.

Pisząc o tym, myślę, że te słowa poruszą kogoś, może otworzy się dyskusja kolegów i koleżanek razem, może to kogoś dotknie, urazi. Jakieś zjadliwe, twarde słowa cisną mi się na usta, kiedy mam przed sobą taki oto, poruszający do głębi, pamiętnik chłopki.
G.

30-CIE ZWIĄZKU MŁODEJ POLSKI LUDOWEJ

W dniu 24 października br. Młoda Wieś pow. radzymińskiego zorganizowała piękną uroczystość obchodu 30-lecia „Siewby“, w połączeniu ze „Świętem pracy rolnika“.

Związek Młodej Polski Ludowej w roku 1905 wydawał gazetę chłopską pt. „Siewba“. Na czele tego pierwszego, politycznie samodzielnego ruchu chłopskiego stał inż. J. Piliński - Adamowicz. Był to przywódca pierwszego niepodległościowego ruchu chłopskiego na terenie ziem Polski centralnej. Burzliwe i cenne dla Polski było życie śp. inż. Adamowicza... spiskuje w Rosji przeciwko caratowi, organizuje we Lwowie „Strzelca“ pierwszy przed Piłsudskim. Zmuszony uciekać przed rosyjskimi szpiczlami do Warszawy, przenosi się, osiada na stałe w okolicach Tłuszcza pod Warszawą. I tu zaczyna działalność. Wspomnienia o Adamowiczu żyją do dziś u starszych chłopów na terenie pow. radzymińskiego.

Cieniom zmarłego przed laty przywódcy chłopskiego niepodległościowca, Młoda Wieś oddała hołd przy grobie na cmentarzu w Postoliskach, koło Tłuszcza.

Na cmentarzu zgromadziło się przeszło 2 tysiące osób. Po złożeniu wieńca na grobie redaktora „Siewby“ przemówił kol. Kazimierz Tyczyński — Prezes Pow. Związku, który pokrótce przedstawił życie i działalność śp. inż. Pilińskiego - Adamowicza. Pięk-

nie i ze wzruszeniem mówił o Adamowiczu sen. Maksymilian Malinowski, który wtedy z nim współpracował. Na uroczystości było szereg osób, którzy znali Adamowicza i z nim współdziałali.

Hołd, oddany bohaterskiemu twórcy Związku Młodej Polski Ludowej i redaktorowi „Siewby“, oraz manifestacja Młodej Wsi na rzecz samodzielnego, niepodległościowego ruchu chłopskiego wywarła potężne wrażenie. Sprawdziły się słowa, wyryte na prostym kamieniu na grobie śp. Adamowicza: „Wszystko przeminie... lecz słowa i duch mój nie przemina...“.

Ruch Młodej Wsi kontynuuje prace i wysiłki tych, którzy pierwsi tak, jak Adamowicz przeorywali zachwaszczone ugory i przygotowywali rolę pod Siew...

Po uroczystości odbyło się święto zakończenia prac w polu. Zespoły kilkunastu Kół Młodzieży Wiejskiej odtworzyły bardzo pomysłowo w pieśni, inscenizacjach, recytacjach trzy pory roku: wiosnę, lato, jesień.

Zespoły artystyczne odtworzyły bardzo plastycznie całokształt prac chłopca. A więc: orka, bronowanie, sadzenie ziemniaków, żniwa, siew, dożynki. Przedstawione było symboliczne słońce, grad, susza. Całość wypadła bardzo dobrze.

W. W.

oddziałów członkowie w liczbie kilkunastu, jednej nocy zerznięli piłami i zniszczyli kilkanaście słupów telegraficznych przy szosie wiodącej z Warszawy do Radomia, wskutek czego na pewien czas została przerwana komunikacja telegraficzna. Niemcy wściekali się ze złości, lecz nie zdołali wykryć winowajców. Nie było tygodnia, ażeby te oddziały nie urządziły jakiejś niespodzianki okupantom.

Nadszedł pamiętny dzień 11 listopada. Ponury deszczowy dzień, a tak pamiętny. Na hasło z Warszawy prowincja rzuciła się do rozbrajania Niemców. W Czersku zaraz rozbrojono żandarmów. Na zarekwirowanych im koniach, peowiacy Władysław Szymczak i Władysław Rzosek natychmiast przyjechali do Gniejewa w celu zmobilizowania naszego oddziału. Zebrane w Grójcu oddziały peowiaków z okolicznych miejscowości szybko rozbroiły niemiecką żandarmerię, wojsko i urzędników wojskowych. Po dokładniejszym uzbrojeniu peowiaków w broń, odebraną Niemcom, zmobilizowane oddziały natychmiast udały się z Grójca do Promny, gdzie stał duży oddział wojska niemieckiego, jako w punkcie granicznym na Pilicy między okupacją niemiecką a austriacko-

węgierską. Niemcy tutaj stawili opór i strzelanina z obu stron trwała coś 2 dni, zanim okupantów rozbrojono. Znaczną ilość peowiaków przesłano do Warszawy, do Głównej Komendy, która według dyrektyw dowództwa kierowała do odpowiednich punktów.

Ludność okolicznych wiosek i miast wprost nie rozumiała co mogło zająć, że ci, co jeszcze wczoraj byli postrachem, dziś dawali się rozbrajać bez oporu. W Belsku, gdzie żandarmi stawili opór przy rozbrajaniu, zostali zabici przez miejscowych chłopów.

Większość naszych członków brała udział w całej kampanii 1918 — 1920 na froncie ukraińskim i bolszewickim jak np. Stanisław Łukasiak, Walenty Krawczyk i inni, a wszyscy w r. 1920 podczas najeżdżu bolszewickiego. Z wymienionych wyżej peowiaków Władysław Szymczak zginął w potyczce konnej od szabli bolszewickiej w r. 1919.

Należy dodać, że nasza organizacja miejscowa w wysokim stopniu przyczyniła się do wyrobienia umysłowego i politycznego ludności wiejskiej, a sami członkowie dumni są z tego, że oni choć w niewielkiej mierze przyczynili się do utrwalenia Niepodległości Polski.

KONKURS NA OPISANIE DZIAŁALNOŚCI KÓŁKA ROLNICZEGO

Wśród organizacyj działających po wsiach naszych do najdawniejszych i najważniejszych należą kółka rolnicze. Są one najstarszą, bo już od siedemdziesięciu lat zgórą łączą drobnych rolników dla oświecania się zawodowego, dla zwiększenia wydajności gospodarstw oraz podnoszenia kultury rolniczej i ogólnej swych członków. Są też najważniejsze, bo z nich wyszły inne organizacje i ciągle wychodzą nowe.

Ale dzisiejszy ich stan nie jest zadawalający. Już po wojnie światowej okazało się, że kółka rolnicze, które dawniej były źródłem i ośrodkiem postępu po wsiach, zaczęły tracić to znaczenie. Wiadomo o tym zarówno zwykłym gospodarzom - kółkowcom, jak i przodownikom w zrzeszeniach wiejskich oraz instruktorom, ale przyczyny i istota nie są dotąd wyjaśnione. Tymczasem szybkie poznanie istoty kółka rolniczego i zbadanie jego linii rozwojowych jest koniecznością. Chodzi tu bowiem o tę komórkę społeczną, która skupia poszczególnych rolników, dając fundamenty pod wszelkie inne ich zrzeszenia. A przecież wiadomo, że żyjemy w okresie zbiorowego działania, przy czym znaczenie celowego i sprężystego zorganizowania stale wzrasta.

Z tego względu Wydział Ekonomiki Rolnej Drobnych Gospodarstw Wiejskich podejmuje trud zbadania dotychczasowego dorobku pod postacią kółek rolniczych. Zwraca się przede wszystkim do samych gospodarzy, którzy w ciągu swego życia uczestniczyli w pracach kółek rolniczych, dalej do działaczy z poza właściwej wsi włościańskiej, a więc ziemian, księży i inteligencji oraz do instruktorów i nauczycieli rolniczych, aby opisali swoje wiadomości i przemyślenia na ten temat.

W szczególności należy zwrócić uwagę na wymienione poniżej sprawy i uwzględnić je w opisie. Jakże stosunki panowały we wsi przy zakładaniu kółka. Jakże instytucje społeczne (i zrzeszenia) istniały przed powstaniem kółka rolniczego i która je założyła, a także jakie powstały podczas istnienia kółka i jakie wytworzyło kółko.

Jak wyglądało spełnianie obowiązków przez kółko

oraz jak układa się współpraca między nim a istniejącymi (i przybywającymi) zrzeszeniami. Na czym polegała główna działalność kółka rolniczego. Jak wyrabiali się członkowie. Co wznagało a co osłabiało działalność kółka (np. dobra koniunktura, odzyskanie niepodległości, zbudowanie domu ludowego, wojna, dewaluacja, politykowanie).

Może nowe instytucje (np. mleczarnia, albo jakieś związki) swoją siłą (choć nie umyślnie) „głuszą” i usuwają w cień żywą dawniej działalność kółka rolniczego. Jeśli brak kółka rolniczego, to jakie organizacje zastępują go w kulturalnym podnoszeniu rolników i ich gospodarstw.

Przy opisywaniu działalności kółka rolniczego należy pamiętać, że jest to instytucja społeczna, która opiera się o czyny ludzi, a więc należy zaznaczyć co i kto z ludzi (oraz dlaczego) zrobił dla kółka; dotyczy to tak zakładania, jak i późniejszej działalności. Należy też uważać, by wpływy osób i innych organizacji nie były liczone na poczet kółka rolniczego, o ile ono samo w tym nie oddziaływało.

W zakończeniu można dodać własną opinię o podstawach siły czy przyczynach słabości kółka rolniczego, w jakich warunkach mogłoby dobrze działać, jakie rozmiary są najlepsze, jaką rolę powinno spełniać, jakie czynności może i powinno prowadzić, jakie organizacje dzisiejsze można dołączyć do niego.

Opis powinien dotyczyć kółka rolniczego rzeczywiście istniejącego, a nie może być wytworem wyobraźni. Powinien on zawierać krótko podaną historię założenia oraz wyczerpujący przebieg działania kółka rolniczego (z datami), przy czym ostatnie kilkanaście lat muszą być ujęte szczegółowiej. Chodzi tu przede wszystkim o możliwie szerokie i dokładne opisanie tego, co się działo a wszelkie uwagi, wywody i projekty co do przyszłości powinny się opierać o przedstawione fakty. W razie możliwości dołączyć księgę protokołów z zebrań kółka roln. za dłuższy okres czasu (do zwrotu).

Rozmiary opracowania powinny wynosić conaj-

A D E L C I A

Adelcia mieszkała na drugim końcu wsi, w małym, niepozornym domu.

Nasza bohaterka nie liczy więcej, jak lat czternaście, a w tym roku skończyła siedem oddziałów miejscowej szkoły i pani nauczycielka nieraz mawiała: — Adelcia to zdolna i dobra dziewczyna, powinna się uczyć.

A tu masz. Matka umarła, ojciec rozchorował się i mała dziewczyna musiała zająć się gospodarstwem. W domu wszystko zrobić i na czas ugotować, i prosiakom dać i gęsi, kury, kaczkę nakarmić. Cały dzień zalatana, zadyszana, biegła w koło. Ale wieczorami, gdy siedziała, tak jej czegoś było brak, tak by jeszcze coś zrobiła, poczytała, zaśpiewała razem. Tak, jak to już nieraz w niedzielę wraz z koleżanką-

mi zrobiła. Ale to jeszcze czasami mało. I oto jakby ktoś zgadł myśli i tęsknoty Adelki. We wsi istniało Koło Młodzieży Wiejskiej, ale członkami byli tam jedynie starsi, co to ze smarkaczami nie chcieli gadać. Oni już byli starsi, więcej wiedzieli, więc mogli organizować odczyty i wspólne wieczory, na których omawiali różne sprawy.

Ale tymi, co ze szkoły wyszli, nikt do tej pory się nie zajmował. Nikt książki do ręki nie dał, na świetlicę nie zaprosił. Chodziło to sobie. Chłopcy za stołami cichaczem fajki dymili, ciskali we wróble kamieniami lub całymi dniami gonili gołębie, — do psot zawsze pierwsi. Dziewczęta też chodziły smutne, same nie wiedziały co robić. Aż pewnego dnia w Kole zorganizowano wieczornicę, na którą zaproszono wszystkich, co mieli po 14 lat. Chętnie, choć nieśmiało przychodzili Franki, Staški, Kasie, Adel-

mniej 25 stronic. Termin nadsyłania opisów kończy się 15 marca 1938 roku.

Za najlepsze prace będą przyznane następujące nagrody: jedna pierwsza 250 zł., dwie drugie po 100 zł., pięć trzecich po 5 zł. i piętnaście wyróżnień po 20 zł.

Prace nadesłane na konkurs nie będą zwracane i mogą być wykorzystane przez Wydział Ekonomiki dla celów badawczych, a nagrodzone i wyróżnione stają

się własnością Wydziału Ekonomiki, który może je zgłaszać drukiem.

Gotowe opisy, jako też wszelkie zapytania, kierować pod adresem: Wydział Ekonomiki Rolnej Drobnych Gospodarstw Wiejskich, Warszawa, Senatorska 29.

**Wydział Ekonomiki Rolnej
Drobnych Gospodarstw Wiejskich**

Z ŻYCIA GOSPODARCZEGO

— Minister Kwiatkowski oświadczył, że Centralny Okręg Przemysłowy ze stolicą w Sandomierzu stanowić będzie osobne województwo. Miasto to rozwinie się niewątpliwie tak szybko, jak Gdynia i niedługo będzie miastem, zamieszkanym przez setki tysięcy ludzi.

— Związek „Społem“ buduje w Dwikozach pod Sandomierzem nową fabrykę przetworów owocowych i warzywnych. Uruchomienie fabryki nastąpi już w końcu lipca przyszłego roku.

— Polska ziemia kryje w sobie niezliczone i niezbadane skarby, o których już niejednokrotnie pisaliśmy. Ostatnio znów w Starej Wsi pow. Nowy Sącz natrafiono na głębokości już 150 metrów na pokłady ropy naftowej i gazu ziemnego. W Wawrzce, niedaleko Grykowa natrafiono na złoża ropy naftowej, a w Woli Łużańskiej pod Gorlicami odkryto pokłady rudy żelaznej.

— W Małopolsce zachodniej rozwinął się wiejski przemysł ludowy. Mógłby on dać zatrudnienie o wiele większej liczbie ludzi, niż daje dotychczas, gdyby ludność mogła dostać kredyt na surowce i gdyby miała zapewniony zbyt po cenie opłacalnej.

Państwowy Bank Rolny rzucił tedy myśl, by w Krakowie stworzyć centralę handlową przemysłu ludowego, jako spółkę, która by zorganizowała wytwórczość przemysłu ludowego i zbyt dla wyrobów tego przemysłu. — W ubiegłym tygodniu placówka ta już powstała i mieści się w Krakowie, Plac Szczepański 8.

— Łódź kończy budowę największego w Polsce, a jednego z największych w Europie parków, mianowicie parku ludowego im. Marszałka Piłsudskiego. W parku tym zostanie posadzonych około 4 tysięcy drzew i około 46 tys. krzewów. W parku wybudowano basen pływacki, Dom Ludowy, ogródki jordanowskie dla dzieci. Park ten o obszarze 287 hektarów zostanie ukończony całkowicie za 2 lata.

— Spółdzielcze kursy korespondencyjne, prowadzone przez Związek Spółdzielni Spożywców „Społem“ stale rozszerzają swoją działalność. Obecnie z wykładów kursów korzysta przeszło 800 osób w wieku od 17 do 30 lat.

— Nowe ustawodawstwo mleczarskie pobudziło organizacje mleczarskie i rolnicze do planowego działania. Z tego też powodu wydział mleczarski Związku Spółdzielni Rolni-

czych i Zarobkowo - Gospodarczych przygotował w porozumieniu z organizacjami rolniczymi i centralnymi mleczarskimi czteroletni plan przebudowy mleczarstwa tak pod względem technicznym, jak i organizacyjnym.

Według tego planu, w latach 1937 do 1940 z należących obecnie do Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych Spółdzielni i Spółdzielni Mleczarskich powinno ulec przekształceniu na spółdzielnie okręgowe szereg spółdzielni, oraz przewidziane jest wybudowanie 344 budynków i zmechanizowanie 224 spółdzielni.

— Komitet ekonomiczny ministrów postanowił uruchomić kredyty dla drobnych rolników w wysokości 5 milionów złotych na opas i hodowlę bydła. Uruchomienie kredytów dla hodowli zwierząt przyczyni się niewątpliwie do osłabienia spadku stanu pogłowia, zaś kredyty na opas zwierząt wpłyną na zwiększenie ilości zwierząt gospodarskich, często wobec braku pasz wysprzedawanych w jesieni lub zimie w nadmiernej ilości.

— Gmina Radziejów Kujawski jest jedną z niewielu w Polsce, która nie posiada wcale bezrobotnych. Nie

cie, Marysie, ciekawi i to nie byle jak. Ładnie i przytulnie było w tej świetlicy—czysto i radośnie. I oto w sercu robiło się ciepło, a w głowie świeciła myśl. Co oni też robią i co my mamy robić?

Ustały śpiewy, pogwarki. Pan nauczyciel, który zawsze okazywał młodzieży dużo serca i chętnie z nią pracował, przemówił do tych „małych gości“ (tak bowiem ich nazwał). Mówił, że wszyscy musimy pracować dla dobra wsi i państwa, że musimy uczyć się żyć i pracować w gromadzie, a wtedy rezultaty tej pracy będą bardziej owocne, że młodzież wszystka, jaka tylko jest w naszej wsi, niechaj się wspólnie weźmie do roboty.

Adelcia aż rosła z radości i chciała, aby jej radość stała się powszechną, aby się z nią cieszyli wszyscy. Widziała, że ci młodzieńcy, — tak bowiem tych młodszych od tej pory nazywać będą wszyscy,

pracują w świetlicy, czytają pisma i gazety, rozmawiają o tym, co się dzieje w tej chwili na dalekim świecie, a co słyszą w kraju. Czytają książki, uczą, jak pomagać ojcu i matce w gospodarstwie i tyle, tyle pięknych myśli przechodziło jej przez tę czternastoletnią głowinę! Ale coś ją powstrzymało. Nie odezwała się ani słowem. Postanowiła tak pracować w domu i w Kole, aby nikt jej nic nie miał do zarzucenia. Śmiała i odważne postanowienie wzięła Adelcia. Tak, ale ona jest taka młoda, czy da aby radę?

Ojciec wrócił do zdrowia, więc najważniejsze zmartwienie minęło. Jesień szła wielkimi krokami, a piękne dni listopadowe dodawały ludziom ochoty w kończeniu jesiennych robót gospodarskich. Ojciec, widząc, że Adela ma za dużo pracy, zwiózł do domu

mający zajęcia dostają tam wyżywienie i zapomogi, wzamian za co pracują przy robotach gminnych.

— Na Wileńszczyźnie buduje się szereg rzeźni w poszczególnych powiatach: w Mołodecznie, Głębokiem,

Postawach i Trokach. Rzeźnie te budowane są z uwzględnieniem wszystkich wymogów higieny.



RADIO NA WSI

RADIOWY PROGRAM ROLNICZY OD DN. 14.XI DO DN. 20.XI 1937 R.

W niedzielę dn. 14.XI o godz. 8.15 „Gazetka rolnicza“.

O godz. 8.45 pogadanka F. Starzyńskiego z cyklu pt. „O czym będziemy radzić w Kółku Rolniczym“.

O godz. 14.45 „Przegląd rynków produktów rolnych.“

O godz. 15.10 słuchowisko B. Szczyńskiego pt. „Nieszczęście“.

W poniedziałek dn. 15.XI o godz. 18.35 pogadanka Marii Karczewskiej „O rozkład zajęć gospodyń“.

O godz. 18.45 pogadanka higieniczna pt. „Odżywianie chorych na wsi“.

We wtorek dn. 16.XI o godz. 18.35 pogadanka rolnicza.

O godz. 18.45 „Skrzynka rolnicza“ inż. W. Tarkowskiego.

W środę dn. 17.XI o godz. 18.35 „Wiadomości rolnicze“.

O godz. 18.45 red. Wacław Kubicz wygłosi pogadankę spółdzielczą „Czteroletni plan mleczarstwa w Polsce“.

W czwartek dn. 18.XI o godz. 18.35

Audycja dla młodzieży wiejskiej pt. „Nasza wieś w poezji“.

W piątek dn. 19.XI o godz. 18.35 I. Terlecka wygłosi pogadankę dla gospodyń wiejskich pt. „W świetlicy“.

O godz. 18.45 „Skrzynka rolnicza“ inż. W. Tarkowskiego.

W sobotę dn. 20.XI o godz. 18.35 „Nowiny leśne“ w opracowaniu prof. J. Kloski.

O godz. 18.45 aktualna pogadanka rolnicza.



ORGANIZACJA W TERENIE



WIEŚ SIĘ BUDZI

Tak mało dotychczas doceniana wieś, zaczyna coraz bardziej okazywać tętno swego życia, czuć już wyraźny przełom w duszy i pragnienie nowego życia.

Budzi się powoli wieś za wsią, powiat za powiatem; powstają po wsiach: spółdzielnie, Kółka Rolnicze i Koła Młodzieży Wiejskiej. Chłop

zaczyna się uczyć, by zdobywszy choć okruchy wiedzy, śmiało mógł spojrzeć w świat i życie, zgłębić jego tajemnice dotychczas mu obce. Nagół wieś zmienia się bardzo. Wieś dzisiejsza w stosunku do wsi dawnej np. do wsi z przed lat 30, ale po co sięgać lat 30, u nas na terenie powiatu brzezińskiego można zobaczyć dużą zmianę na wsi, cofnąwszy się tylko o 3 lata, w przeciągu których O-

kręgowy Związek Młodej Wsi z kilku zaledwie Kół, niekoniecznie w dodatku należycie egzystujących (działających) ma silną organizację, na terenie bowiem powiatu brzezińskiego pracuje już dziś prawie 30 Kół. Podobnie rzecz przedstawia się z Kółkami Rolniczymi. W przeciągu dwu lat ostatnich powstało na terenie naszego powiatu około 30 nowych Kółek Rolniczych, obejmując kilkaset

babkę. Adelka pracowała jeszcze chętniej i pomagała babce w gospodarstwie, ale zato wieczorami miała więcej czasu. Mogła więc częściej chodzić do świetlicy młodzików. A trzeba jeszcze wiedzieć o tym, że całe Koło jechało do Warszawy na uroczystość 11 listopada na defiladę i zjazd młodzików. O defiladzie czytali tylko młodziecy w pismach. Teraz zaś mieli ją zobaczyć na własne oczy. Ważną też rzeczą był zjazd młodzików.

Dużo trudu włożyła Adelcia, aby wszystko ładnie wypadło. Szyły dziewczęta mazurskie stroje, aby ich powiat warszawski ładnie wyglądał, a śpiewki i recytacje wszystkim młodzikom podobały się należycie.

Dużo pracy w ciągu roku zrobiła sekcja młodzików. Oto kwiaty na grobie żołnierzy, to ich chluba,

a i to, że ptaki spokojnie ćwierkają na drzewach pod dachami i to, że gospodynie jedna z drugą już nie kłócą się o swych synków, i to, że chłopaki nie psocą, to tylko dlatego, że mają zajęcie, że należą do organizacji, w której nauczyli się spędzić użytecznie czas dla siebie i dla innych.

Adela miała jeszcze jedną myśl, która jej spać nie dawała. Czy we wszystkich wsiach są sekcje młodzików i jak też one pracują. Ale zaraz na pocieszenie przychodziła jej myśl:

— Dowiem się wszystkiego na zjeździe w dniu 11 listopada.

A usta powtarzały:

— I przyrzekamy sztandar nieść...

M. Krzyżanowska

gospodarstw mało i średnio-rolnych. Uwieńczeniem dotychczasowej pracy społecznej i zachętą do dalszej było poświęcenie 12 września b. r. sztandaru O.Z.M.W.- podczas dożynek odbytych w tymże dniu.

Udział w uroczystości wzięło około 200 osób zorganizowanej młodzieży chłopskiej. Pochód przeszedł przez całe miasto aż do kościoła farnego z rozwiniętym sztandarem, na którym napis: „Trzeba z żywymi naprzód iść po życie sięgać nowe“, mówił wyraźnie o wzniosłych, daleko zamierzonych celach młodego pokolenia chłopskiego, wyrosłego wśród ciężkiej pracy, zrosłego z matką ziemią, która go żywi i odziewa.

Poświęciliśmy nasz sztandar związkowy, symbol jednolitości organizacji, ufundowany przez członków Kół z groszowych składek ciężko i krwawo zapracowanych pieniędzy.

Radośnie powiewał sztandar nad głowami pochodu dożynekowego, mieniąc się swymi barwami pięknie odbijał się na tle szarych kamienic miejskich obok narodowych barw, jego zielony kolor, niosąc z sobą świeżość pól i łąk do zażyźnionego, niestety, miasta.

Po skończonym nabożeństwie i poświęceniu sztandaru, korowód zwartą kolumną ruszył przed budynek starostwa. Na dziedzińcu odbyło się wbijanie gwoździ w drzewce i składanie wieńców. Następnie odbyło się uroczyste przyrzeczenie na honor sztandaru przez wszystkich członków Związku Mł. Wsi pow. Brzezińskiego.

Stefan Ż.

NOWE KOŁO W POWIECIE RAWA MAZOWIECKA

Rozszerza się Związek Młodej Wsi w naszej gminie, coraz to więcej powstaje nowych Kół, bo młodzież rozumiała potrzebę organizacji i widzi, jak pracują młodzi w okolicach zorganizowanych. I my chcemy pracować jak inni.

Dnia 11 września br. zebrała się młodzież z dwóch wiosek w Dziurdziolach, by założyć Koło. W zebraniu organizacyjnym brał udział kol. Kocik, prezes Koła Mł. Wiejskiej z Księżej Woli, który wygłosił referat na temat ideologii Związku Młodej Wsi. Zapoznał nas następnie z regulaminem i statutem. Podobna nam się ta organizacja i przystąpiliśmy do zapisu członków. Zgłosiło się 18 osób, po czym przystąpiliśmy do wyboru

zarządu, w skład którego weszli kol. Gierach Józef — prezes, Błażejowski Józef — wiceprezes, Gierach Ludwik — skarbnik, Sawicka Władysława — sekretarz, Kmiec Feliks — gospodarz.

Powstał również zespół Przystosowania Rolniczego. Uchwaliliśmy składkę członkowską w wysokości 20 gr, by zaraz zaprenumerować „Siew Młodej Wsi“. Potem prześpiewaliśmy kilka razy hasło związkowe i na tym zebranie zakończyliśmy.

Możemy powiedzieć śmiało i otwarcie, że wkrótce pod sztandarem Zw. Młodej Wsi skupimy całą naszą gminę i iść będziemy wytrwale w karnej gromadzie, mimo przeszkód, jakie przed nami stoją. Nie załamamy rąk w najgorszych trudnościach.

Feliks Kmiec

WYSTAWA REJONOWA W ZAGÓRZU

W dniu 24 października br. odbyła się w domu ludowym w Zagórzcu wystawa rejonowa P. R.

W wystawie brało udział dwanaście zespołów P. R.: Zagórze, Kraszewice, Zrąbiec, Korytno, Bąkowa Góra, Wola Malowana, Przybyszów, Babczew, Łączkowice, Rzejowice. Własne stoisko urządziła również Spółdzielnia Mleczarska z Zagórzca.

Już od samego rana zjeżdżali się konkursiści, układając w sali swoje, wyhodowane eksponaty: len, marchew pastewna, buraki, cebula, kapusta, pomidory, groch, fasola i ziemniaki. Ze spółdzielni mleczarskiej było wystawione masło i odbył się pokaz skupu jaj na targu i w mleczarni. Koło Gospodyń Wiejskich z Zagórzca umieściło na wystawie wyroby wełniane, robótki szydełkowe i hafty. Licznie przybywała ludność z różnych okolic.

O godz. 13-ej odbyło się uroczyste przecięcie wstęgi przez prezesa Kółka Rolniczego. Wystawa została otwarta. P. St. Radoliński powitał przybyłych gości, a następnie prezes K. M. W. wygłosił przemówienie pt.: „Co to jest P. R., kto je prowadzi i jakie ma znaczenie“.

Dzieci z przedszkola odtńczyły „krakowiaka“ i zaśpiewały kilka piosenek. Konkursistka P. R. z Przybyszowa wygłosiła monolog ludowy, a zespół przybyszowski wykonał piosenkę pt. „Niech nam nasze kursy żyją“, po czym znów koleżanka z Kraszewic wygłosiła monolog ludowy.

Zespół z Zagórzca wykonał inscenizację pt. „Na jesieni“. Po tym śpiewał piosenki: „Oj matulu, bzy nam kwitną“, „Kto by chciał odnaleźć pracowitych ludzi“. „Pójdę ja, pójdę“, „Przez las kalinowy“.

Przemówienia okolicznościowe wygłosili inż. Paślawski i ks. J. B. z Chelma.

Po skończonych uroczystościach uczestnicy i goście oglądali eksponaty wyhodowane przez konkursistów. Egzaminowi peerowców przysłuchiwała się cała sala. Po egzaminie odbyła się zabawa taneczna.

Krystyna Ordanikówna

CO SŁYCHAĆ W PODSZKODZIU (POW. OPATOWSKI)

Od czasu założenia Koła Młodzieży w Podzgodzcu pracowaliśmy sami, gdyż ze strony starszego społeczeństwa nie było żadnego zainteresowania. Jeszcze w ubiegłym roku wiązaliśmy starszych z ideologią Z. M. W. Staraliśmy się założyć Koło Przyjaciół. Nie udało się. Ciągłe ataki ze strony przeciwników nie pozwoliły na organizowanie się starszych. Dopiero na 2-gim zebraniu, w którym wzięło udział starsze społeczeństwo, osiągnęliśmy pewne rezultaty.

Czytamy statut Kółka Rolniczego. Podoba się wszystkim. Zaznajamiamy ich z korzyścią płynącą z Kółek Rolniczych. Zapisują się. Zwołują zebranie w celu podpisania statutow. Związali się z nami. Teraz przychodzą do nas na zebrania Zarządu. Sami domagają się założenia Koła Przyjaciół. Chcą nam pomagać. Jeden z członków Kółka Rolniczego wydzierżawił nam bezpłatnie lokal na urządzanie zebrania. Jesteśmy mu bardzo wdzięczni i chcielibyśmy podziękować naszemu przyjacielowi p. Julianowi Dereniowi na łamach „Siewu Młodej Wsi“.

Jeśli chodzi o samą pracę K. M. W., to prowadzimy ją przez czytelnictwo pism związkowych, broszur i książek. Prowadzimy pracę w P. R. Na rok 1938 zgłosiliśmy 2 zespoły: 1) Uprawy warzyw, 2) Uprawy buraków.

Założyliśmy Sekcję Samorządową i w niej zamierzamy pracować. Słabo działa Sekcja Koleżanek. Ale nie tracimy nadziei. Organizujemy kurs miesięczny z zagadnieniami: gotowania, pieczenia, przetwórstwa owocowego i warzywnego, prania, prasowania i porządków domowych. Udział w nim wezmą i starsze gospodynie nie-

zorganizowane dlatego, by potem założyć Koło Gospodyń Wiejskich. Pragnieniem naszym jest zorganizować wszystkich z naszej wioski pod jednym sztandarem Ruchu Młodowiejskiego. Brak nam tylko specjalnego pomieszczenia, ale z czasem na pewno w Podszkodziu stanie dom ludowy. Obecnie wysyłamy kol. Kamińskiego członka naszego Koła, do Szyca, po powrocie którego na pewno wieś naszą przewrócimy do góry nogami. Praca u nas idzie zawsze naprzód i niestępliwie.

Siwoń.

DOŻYNKI W BIAŁOWIEŻY (pow. Bielsk Podl.).

Dowodem żywotności młodzieży tu zorganizowanej są dożynki, urządzone w Białowieży dnia 26 września 1937 r. przez Koło Młodej Wsi w Budach.

Cały miesiąc przed dożynkami w świetlicy Koła wrzała praca. Młodzież wiejska, pracująca nie tylko w gospodarstwach rolnych, ale i zarobkowo w lesie (gospodarstwa są przeważnie karłowate), schodziła się chętnie trzy razy w tygodniu uczyć się pieśni i inscenizacji.

Dnia 26 września młodzież i starsze społeczeństwo o godz. 9-ej rano przed Białowieżą w Krzyżach ustawili się w korowód dożynkowy. Na przodzie stanął sztandar Pow. Zw. Młodej Wsi, a za nim cztery piękne wianki, następnie pług, brona na sianach, siewca z króbką na ramieniu. Idą chłopaki i dziewczęta z narzędziami pracy tak rolnymi, jak leśnymi. W korowodzie dożynkowym razem z synami i córkami po raz pierwszy kroczą matki i ojcowie. Ksiądz podczas kazania w pięknych

słowach podkreślił ważność dożynek, jako zakończenia pracy chłopca, a następnie poświęcił wianki i bochen chleb. Korowód dożynkowy ponownie ustawił się, aby udać się na plac w celu złożenia wianków. Przed bramą zaśpiewano: „Otwierajcież się wrota, bo niesiemy wieniec ze szczyrego złota“, — brama się otworzyła i cały korowód przeszedł w defiladzie przed gospodarzami dożynek.

Po skończonej pieśni gospodarz dożynek kol. Sitkowski przemówił do zebranych, podkreślając, iż Młoda Wieś z Bud składa wianki z dobrej woli tym gospodarzom, którzy na nie zasłużyli pracą, a nie tak jak dawniej dziedzicowi z rozkazu. Potem młodzież odśpiewała jeszcze szereg pieśni i wykonała sporo inscenizacji, które były hucznie oklaskiwane przez licznie zebraną publiczność z Białowieży i okolicy. Przemówił również p. Neuman, stwierdzając, że w puszczy zapomniana wieś dała znać o sobie, urządzając te dożynki. Po odśpiewaniu obrzędowych pieśni nastąpił tradycyjny oberek przodownik z gospodarzami, przepasanymi w powrósł, którym dożynki zakończono. Korowód przeszedł przez Białowieżę, po czym wszyscy uczestnicy dożynek udali się na wspólny obiad. W czasie wspólnego obiadu młodzież śpiewała pieśni a na zakończenie prezes Koła kol. W. Jasiński w imieniu Koła podziękował P. P. Dyrektorstwu i całemu społeczeństwu białowieskiemu za tak miłe i serdeczne przyjęcie, podkreślając, że ta pierwsza uroczystość dożynkowa winna się stać posiewem nowych Kół Młodzieży Wiejskiej na terenie całej Puszczy Białowieskiej.

Józef Wiśniewski

BIELSK - PODLASKI PRZY PRACY.

W dniu 19.IX.37 zebrał się na obrady Powiatowy Zarząd Z.M.W. pow. Bielsk-Podlaski. Na posiedzenie zarządu przybył kol. Perskiewicz, kierownik Woj. Zw. Mł. Wiej. w Białymstoku. Na wstępie odczytano skład nowego zarządu, do którego weszli: Prezes — Jan Olędzki; wice-prezes — Henryk Michelewicz i Józef Wiśniewski; sekretarz — Henryk Sitkowski; skarbnik — A. Nestoruk. Przewodnicząca sekcji koleż. — Wanda Matysówna. Członkowie Kom. Rew.: Wiktoria Grodek, Paweł Zalewski i Mikołaj Pieluk. Następnie kol. Olędzki zdał sprawozdanie z dotychczasowej działalności zarządu, poddając pod dyskusję nowy plan pracy. Kol. Sitkowski zwrócił uwagę na samodzielność i wyrobienie przodowników wsi.

Omówiono również trudności w pracy, które są jednak bodźcem do kształtowania się prawych charakterów synów wsi.

Hen

POSIEDZENIE ZARZĄDU WOJ. W LUBLINIE.

Dnia 24 października odbyło się w Lublinie w lokalu związku posiedzenie zarządu Wojewódzkiego Związku Młodej Wsi w Lublinie, przy udziale wszystkich członków.

Na porządku zebrania znalazły się między innymi następujące sprawy: przyjęcie regulaminu, ukonstytuowanie się zarządu, plan pracy.

Długa dyskusja wywiązała się na temat planu pracy i oceny warunków, w jakich pracować wypadnie.

Na zebraniu był obecny kierownik C.Z.M.W. kol. A. Pietrzyk.



Z POLSKI I ZE ŚWIATA =

Legioniści lwowscy, a O. Z. N. We Lwowie odbył się Zjazd Legionistów i Peowiaków z województw - południowo - wschodnich, który miał charakter wybitnie demokratyczny, wypowiadając się przeciw ustrojowi totalnemu w Polsce.

W przemówieniach i deklaracji legioniści wypowiedzieli się za prze-

budową polityczno - gospodarczą i społeczną państwa, domagając się poprawienia sytuacji chłopów, robotników i inteligencji pracującej i dopuszczenie tych grup do współzrzedzenia Państwem.

Legioniści wyraźnie potępili Związek Młodej Polski (organizacja powołana przez pułk. Koca). Oto urywek z deklaracji: „Zjazd wypowiada

się zdecydowanie negatywnie do metod pracy politycznej Zw. Młodej Polski, metod pałki, bomby, obcych tradycjom żołniersko - legionowym i duchowi narodu polskiego. Zjazd protestuje przeciw publikacjom (czasopismo „Młoda Polska“ — przyp. nasz) Zw. Młodej Polski, które usiłowały obniżyć wagę i zasługę czynu żołnierskiego i przemycić rehabi-

litację w społeczeństwie ugodowej i sprzedawczykowskiej polityki Romana Dmowskiego i przedwojennej en-decji¹⁾.

Również w odniesieniu do spraw chłopskich Legioniści wypowiedzieli się za udostępnieniem wyższych uczelni młodzieży wiejskiej: „Zjazd z przykrością stwierdza, że wśród młodzieży akademickiej jest prawie zupełny brak synów chłopskich i robotniczych, szkodliwy dla normalnej struktury narodu, co jest jedną z przyczyn rozwydrzenia części akademików, którzy swymi wystąpieniami przynoszą wstyd narodowi...“.

Legioniści zapowiedzieli przystąpienie do O. Z. N., aby móc realizować postulatory świata pracy i demokracji zorganizowanej, oraz naprawić błędy dotychczas przez O. Z. N. popełnione.

Porozumienie Polski z Niemcami w sprawach mniejszości narodowych. Została zawarta umowa z Niemcami, na mocy której mniejszość polska w Niemczech i niemiecka w Polsce ma zapewniony swobodny rozwój narodowy, religijny i kulturalny. Podpisanie umowy jest uważane za wielkie wydarzenie polityczne.

Naturalnie, że może się to przyczynić do uporządkowania spraw mniejszościowych, ale pod jednym warunkiem; że umowy będą przestrzegane. Bo dotychczas słyszeliśmy ze strony Niemiec szumne oświadczenia i uroczyste zapewnienia, że Polacy na hitlerowskim terenie mają wszelkie swobody, w rzeczywistości jednak było zupełnie inaczej. Ludność polska, zamieszkała w Niemczech, była uciskana pod każdym względem: odbierano jej język, religię, nie pozwalano otwierać szkół, a ni tworzyć organizacji polskich. W Polsce Niemcy mieli za wielkie swobody.

Nie wolno też zapominać, że Niemcy usiłują odwrócić uwagę Polski od Gdańska, który chcą całkowicie opanować. Nie możemy pod żadnym pozorem pozwolić na to, by Gdańsk miał się stać punktem wypadu dla Niemców w czasie wojny. O tym nie tylko trzeba mówić, ale przeciwdziałać zakusom hitlerowskim.

W Rosji Sowieckiej „robią się“ wybory. Bolszewicy obawiają się „wrogów ludu“ (wrogów Stalina) i dlatego obecne wybory do Najwyższej Rady Sowieatów odbywają się przy pomocy gwałtownej agitacji i krwawej „czystki“.

Kilkanaście osób dziennie ginie na szubienicy, gromadami zaś zapełnia się więzienia. W ten sposób Stalin dąży do ugruntowania swojej władzy w państwie.

I to ma być ten „raj sowiecki“...

Trójporozumienie może również spowodować zerwanie stosunków angielsko - włoskich.

Twórcą porozumienia jest ambasador niemiecki w Londynie v. Ribbentrop i przeciw niemu przede wszystkim zwróciło się ogromne wzburzenie Anglików. Będzie on prawdopodobnie zmuszony opuścić Londyn.

Polityka nieinterwencji w sprawy hiszpańskie nie daje żadnych rezultatów i państwa zainteresowane w Hiszpanii starają się na własną rękę mieszać się w sprawy hiszpańskie.

Na kongresie socjalistów francuskich domagano się zdecydowanie zaprzestania polityki nieinterwencji i otwarcia granicy francusko-hiszpańskiej. Francuscy zwolennicy hiszpańskich wojsk rządowych chcą w ten sposób uzyskać możliwość przewożenia dla wojsk republikańskich broni i amunicji.

Trójprzymierze państw faszystowskich. Jeszcze w ubiegłym roku został podpisany „pakt przyjaźni“ Niemiec i Japonii. Nazywało się to paktem przeciwko komunizmowi. Dzięki tej ugodzie japońsko-niemieckiej zaczął się kształtować coraz wyraźniej nowy obóz polityczny świata: fašyzm.

Porozumienie japońsko - niemieckie było zwrócone przeciwko Sowietom.

W ostatnim tygodniu do japońsko-niemieckiego porozumienia przystąpiły Włochy i w ten sposób powstało „trójprzymierze faszystowskie“. Jakież mogą być jego następstwa?

Japonia prowadzi wojnę z Chinami i obawia się Sowietów, Anglii i Stanów Zjednoczonych. Niemcy zaś domagają się zwrotu kolonii.

Dzięki trójporozumieniu państwa te będą mogły wspólnie atakować inne mocarstwa. A więc: Włochy i Japo-

nia poprą kolonialne roszczenia Niemiec, natomiast Włochy i Niemcy pomogą Japonii w wojnie chińsko-japońskiej.

Kto jest zagrożony? Z tego trójprzymierza ogromnie jest niezadowolona Anglia, która nie chce przecież utracić swoich wpływów gospodarczych i politycznych w Chinach. A że te wpływy będą maleć, to jest rzecz pewna. Zarówno bowiem Niemcy, jak i Włochy zechcą ugruntować swoje wpływy handlowe w Chinach i w tym specjalnie celu zostało zawarte porozumienie, a nie przeciw komunizmowi, jak się to publicznie głosi.

Istnieje bowiem plan opracowany przez Włochy, Niemcy i Japonię, który szczegółowo omawia rozdział pracy i wpływów handlowych i politycznych na Dalekim Wschodzie. Chodzi więc o wyparcie z Chin Anglików.

Należy przewidywać, że w niedługim czasie dojdzie do starcia pomiędzy „trójprzymierzem“ (Włochy-Niemcy-Japonia), a państwami demokratycznymi (Anglia-Stany Zjednoczone - Francja i inn.).

Kto będzie godził Japonię i Chiny? W Brukseli (Belgia) toczą się obrady delegatów dziewięciu państw, których zadaniem jest ustalenie sposobu załatwienia zatargu japońsko-chińskiego (przerwanie wojny). Dotychczas nic ważnego nie uradzono. Postanowiono jedynie wysłać do Japonii notę wzywającą do zaprzestania działań wojennych.

„Trójporozumienie przeciw konferencji w Brukseli“. Zarówno Włochy z Niemcami, jak i obradujący w Brukseli dążą do uspokojenia Dalekiego Wschodu. Powstaje więc nowy konflikt (spór), kto ma do tego prawo. Japonia dlatego wezwała na pomoc Włochy i Niemcy, ponieważ wierzy, iż te państwa rozstrzygną spór z Chinami na jej korzyść. „Konferencja brukselska“ natomiast staje po stronie Chin.

Sytuacja nie tylko się nie wyjaśnia, ale przeciwnie jest coraz bardziej zagmatwana.

Anglia powoduje rozbitcie wewnętrzne Francji. Rząd angielski wysłał do Hiszpanii swojego agenta przy rządzie gen. Franko, chcąc

¹⁾ Cytujemy za „Dziennikiem Ludowym“.

TRAWY I KONICZYNY

w polu i na łące muszą być
nawożone

KAINITEM W JESIENI

bo mając zapas pokarmów
w korzeniach nie wymarzają,
ruszają wczesną wiosną i dają
wysoki plon siana

POROZMAWIAJMY

Kol. Aw. — Nie zamieścimy.

Kol. kol. M. Rog. i F. Mor. — Zamieściliśmy w poprzednim numerze korespondencję kol. Lejwody, jako wcześniejszą i dlatego Waszego listu nie wykorzystamy. Zasyłamy pozdrowienia.

Kol. Balonis. — Życzymy pomyślnych rezultatów dalszej pracy.

Kol. Kier., Lublin. — Postulaty, jakie stawiacie są w wielu wypadkach słuszne, lecz w takiej formie artykułu zamieścić nie możemy ze względów od nas niezależnych. Radzimy Wam opracować rzetelnie jedno z poruszonych zagadnień. Cześć.

Kol. S. B., Brzesko Nowe. — Broszura została wysłana. Napiszcie coś z Waszego terenu. Zasyłamy pozdrowienia.

Kol. Stef. Prus. — Napiszcie coś o konkretnych pracach w terenie. Radzimy zaniechać pisania wierszem. Słemy pozdrowienia.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

(Dokończenie ze str. 743-ej)

w ten sposób wpłynąć na powstańców, żeby szybciej zakończyli wojnę domową.

Posunięcie to wzbudziło zaniepokojenie Francji, która z Anglią prowadzi wspólną politykę międzynarodową. Wewnętrzny układ sił politycznych Francji, jest bowiem taki, że większość społeczeństwa jest ustosunkowana wrogo do powstańców hiszpańskich jeżeli Anglia będzie pomagać gen. Franko (a na to się zanosi), to francuska lewica (so-

cjaliści, radykali, komuniści) zmuszą rząd francuski (który też jest lewicowy) do zaprzestania współpracy z Anglią. Poza tym trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że we Francji jest dość silna prawica, zadowolona z ostatniego zbliżenia się Anglii do gen. Franko. Rząd francuski będzie miał trudności w uspokojeniu wewnętrznych tarć, a przecież nie chce zerwać z Anglią, zwłaszcza teraz, gdy Włochy i Niemcy prowadzą jednolitą politykę.

W Chinach bez zmian. Wojska japońskie rozpoczęły gwałtowny atak na pozycje chińskie w okolicach Szanghaju. Chińczycy ustąpili z kilku punktów, przenosząc się na dalsze pozycje.

Będą się bronić do ostatka. Wódz chiński marsz. Czang-Kai-Szek oświadczył, że Chiny nie chcą prowadzić żadnych rokowań z Japonią i nie zaprzestaną wojny, dopóki wróg nie opuści kraju.

Redakcja nadesłanych artykułów i zdjęć nie zwraca.

Przedpłata roczna wynosi 8 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł. Numer pojedynczy 25 gr.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Kopernika 30. — Tel. 2-36-40. — Konto P. K. O. 29.969

Redaktor: Ludwik Stańczykowski

Wydawca: Centralny Związek Młodej Wsi